

W ZŁOTEJ  
KAMIENIE

Pr-4093

# ZŁOTE KAMIERIE



DAWNE I NOWE  
WIERSZE  
AZERBEJDŻANU

**wybór i opracowanie**

TADEUSZ CHRÓSCIELEWSKI  
IGOR SIKIRYCKI

**wstępem opatrzył**

BOGDAN BARANOWSKI

**przypisy i noty**

TADEUSZ CHRÓSCIELEWSKI

W  
I

WYDAWNICTWO ŁÓDZKIE

M. Ф. СХУТЧЕВ а. л.  
А. С. С. Текущая  
книжка № 511

# Natawan

(wstęp do poematu)

Karabach — to krzyk orła, to ścinanie łoży,  
Nad siwymi szczytami tęczy barwne płozy,

Piana z pyska pędzącego Isa — Bułaha,  
Pieśń Chana Szuszyńskiego \*, czas w wesele szczodry.

Uczta się rozpoczyna, młodzieńcy tan wiodą,  
Rozwiewa się nad rzeką dym czarny warkoczy.

Przyjedź do Karabachu, aby wczesną wiosną  
Wiersz mógł rosnąć, jak kwiaty polne w rosach nocy.

Jeżeli tam nie byłeś i nie znajdziesz drogi,  
Niech cię pieśń zaprowadzi, bo jest czystsza od łyzy.

Napisałem ten dastan \*\*, by serce rozślawić  
Jej, przesmutnej Natawan, szlachetnej Chankyzy \*\*\*.

*Andrzej Szymański*

---

\* Popularny śpiewak.

\*\* Typowe dla dawnej twórczości samorodnej ludów zakaukaskich opowieści osnute m. in. na wątkach starych legend bohaterskich. Autor dastanem nazywa swój poemat o Natawan.

\*\*\* Dosłownie: córka chana. Patrz: nota o poetce.

## Opuszczony młyn

Nad starym młynem w głębi stepu suną obłoków korowody.  
Zwolna obraca koło młyńskie nie ujarzmiany przepływ wody.  
Łagodnie szemrze nurt pod kołem, zajęтым pracą niepotrzebną,  
O ciężkim przodków mych mozole poufnym szeptem gwarzy ze  
[mną.

Pamiętasz, młynie, jak to zimą zamarzał strumień twój burzliwy  
I wtedy ludzie głodowali w mrokach swych nocy rozpaczliwych?  
Zarosła bujną trawą droga, co ongi wiodła w twoją stronę —  
Dziś po asfalcie pędzą z mąką szos krążowniki niezliczone.  
Niełatwo znaleźć w gąszczu ziela po wozach dawne koleiny —  
Teraz energia elektryczna porusza nasze nowe młyny.

Mój dom się jarzy jak przy święcie i sad mój nocą lśni ogniście:  
Żarówki błyszczą wśród gałęzi jak winogrodu złote kiście...  
Nie, nie będziemy ciebie burzyć, odpocznij sobie teraz, młynie.  
Uśniesz, wsłuchany o południu w szezebioty ptasie

[w rosiczynie,

Co ranek z drzemki cię obudzi beczenie kołchozowych jagniąt:  
Twe cienie, kędy trawa bujna, w czas skwaru chętnie je

[przygarną.

Tocząc twym kołem nadaremnie ledwie słyszalnie mącisz ciszę...  
I tylko pastuch kołchozowy będzie ci odtąd towarzyszem.

*Tadeusz Chróścielewski*